



Tomasz Borucki

**WYZWANIA
WIELKIEJ GRANI**

TOMASZ BORUCKI

Wyzwania Wielkiej Grani

KRAKÓW 2017

Spis treści

1. Kryteria topograficzne	3
1.1. Punkty krańcowe Głównej Grani Tatr.....	3
1.2. Kwantum topograficznych obiektów graniowych.....	6
1.3. Linia przejścia a ostrze grani.....	9
1.4. Kierunek przejścia a trudności wspinaczkowe.....	10
2. Kryteria taktyczno-logistyczne	10
2.1. Solowanie	10
2.2. Zespołowe wejścia szczytowe.....	11
2.3. Rozpoznanie terenu.....	12
2.4. Asekuracja.....	12
2.5. Apropowizacja	13
2.6. Noclegi	13
3. Czas przejścia	14
Od Autora	15
Podziękowania	15
Wybór piśmiennictwa.....	16
Spis ilustracji.....	18
Summary	19

Wyzwania Wielkiej Grani

*Pamięci Włodka Cywińskiego,
najlepszego znawcy topografii Tatr
i wielkiego solisty Wielkiej Grani*

Dwa ostatnie letnie sezony wspinaczkowe w Tatrach przyniosły długodystansowe przejścia graniowe pierwszorzędnej wagi. Skłania to do podjęcia próby analizy i sprecyzowania kryteriów, które mogą być przydatne w opisywaniu i klasyfikowaniu przejść Głównej Grani Tatr i jej kombinacji z odcinkami głównego grzbietu Tatr Bielskich. Dokonania wielkich poprzedników wyznaczają standardy stylu. Przywołano przykłady z historycznych i współczesnych przejść, skupiając się wyłącznie na ich aspektach sportowych, abstrahując zaś od rygorów ochrony przyrody obowiązujących w parkach narodowych po obu stronach granicy.

1. Kryteria topograficzne decydują, czy w ogóle można uznać dane przejście za wielkograniowe, czy zaliczyć je do kategorii „łańcuchówek graniowych” bądź zgoła długodystansowych wycieczek „okołograniowych”. Trzy pierwsze z niżej opisanych czynników mają pod tym względem najważniejsze znaczenie.

1.1. Punkty krańcowe Głównej Grani Tatr

Pokonując Główną Grań Tatr od początku do końca, taternik „bierze jakby w swe posiadanie całe te góry” (Chwaściński 1979). Wymóg dotarcia na jej zachodni kraniec bywał jednak bagatelizowany. Tak np. Ryszard Szafirski (2014) wspomina zakończenie w 1964 r. największej tatrzańskiej graniówki z Adamem Zyżakiem: „Gdy doszliśmy do Siwego Wierchu i zobaczyliśmy lasy ciągnące się do Huciańskiej Przełęczy, ścierpła nam skóra. Stwierdziliśmy, że nie jesteśmy wariatami, żeby jeszcze szwendać się po lesie” – i w efekcie zeszli w Dolinę Suchą Sielnicką. W 1975 r. Krzysztofa Żurka zdopingowała Joanna Piątkowska do wejścia na Białą Skałę, pod którą zaległ w przekonaniu, że dotarł do końca Grani Tatr. Zanotował: „Huciańska Przełęcz (szosa)” z godziną 22.00, skończył więc swój graniowy maraton na Wyżniej Huciańskiej Przełęczy. „Hutianské sedlo” na mapach czechosłowackich to nasza późniejsza Jaworzyńska Przełęcz (1184 m). Jako graniczną dla Tatr przyjęli ją u nas geografowie: Jerzy Kondracki (1978) i Miłosz Jodłowski (2002), dzieląc pogląd badaczy czechosłowackich. Zdaniem Artura Paszczaka (2016), Huciańska Przełęcz „istnieje chyba tylko w wyobraźni kartografów”. Ale tego typu dylematy są o wiele bardziej problematyczne na wschodnim krańcu Tatr.



1. Zachodni kraniec Głównej Grani Tatr z trzema Huciańskimi Przełęczami. Fot. T. Borucki

Wydawałoby się, że w Tatrach, uznawanych za najlepiej poznane góry wysokie w Europie czy nawet na świecie, przebieg ich głównego grzbietu został już dawno dokładnie ustalony. Jednak ostatnio pojawiły się kontrowersje. Krakowscy geografowie a zarazem przewodnicy tatrzańscy – Jarosław Balon i M. Jodłowski, na mapie orograficznej (arkusz I.3.) nowego *Atlasu Tatr* (2015) i w opublikowanym rok później „studium metodologicznym” zakwestionowali jako punkt krańcowy GGT Zdziarską Przełęcz – podawaną przez Zofię i Witolda H. Paryskich w obu ich encyklopediach tatrzańskich (1973 i 1995). Uznali, że w Tatrach Bielskich GGT skręca z Szalonego Wierchu na wschód i kończy się na Kobylim Wierchu. W *Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej* (1995) w haśle **Tatry** napisano bowiem, że ciągnie się „do wsch. podnóża Kobylego Wierchu” (s. 1250), co jakoby różni się z poprzednią wersją (1973), a czego nie zauważali wcześniej inni autorzy.

Faktycznie w *WET* w podhaśle Długość cytowana fraza powtarza się dwukrotnie, za drugim razem w odniesieniu do „długości głównego grzbietu Tatr”, gdy kontekst dotyczy rozciągłości całego masywu tatrzańskiego. Jest to więc ewidentnym lapsusem, identycznym w obu encyklopediach. Na tej samej stronie w podhaśle Grzbietu i doliny zdefiniowano bowiem jednoznacznie „główny grzbiet [...] do Zdziarskiej Przełęczy”. Wymieniono ją też dwukrotnie jako krańcowy punkt GGT w haśle **Grań Tatr**, w którym zarazem podano, że to jedynie główna grań Tatr Bielskich „ciągnie się [...] aż po Kobylim Wierch” (*WET*, s. 372). Przypisywanie Mistrzowi WHP zmiany poglądu na tak kruchej podstawie, jak jedno omyłkowe sformułowanie, nie powinno mieć miejsca w naukowym studium określanym jako „metodologiczne”.

Rewizję przebiegu GGT w *Atlasie Tatr* winna poprzedzić dyskusja problemu w czasopiśmiennictwie górskim i naukowym. Wśród 12 problemowych pytań, postawionych przez J. Balona i M. Jodłowskiego (2016) w ich „studium metodologicznym”, zabrakło bowiem bodaj najistotniejszego: czy grzbiet główny może się rozwidlać na równorzędne odnogi i mieć więcej niż dwa punkty krańcowe?



2. Czy Główna Grań Tatr biegnie z Szalonego Wierchu przez Jatki i Bujaczy? Fot. T. Borucki

Istnienie w Tatrach grzbietu głównego (*Rückengebirge*) o równoleżnikowym, falistym przebiegu, bodaj jako pierwszy zauważył i opisał pruski topograf wojskowy Albrecht Wilhelm Sydow (1830), poczynając od Przełęczy pod Kopą (*Skopa Pass*). On też wspólnie z Heinrichem Wolffem przedstawił kształt GGT na pierwszej opublikowanej szczegółowej mapie Tatr (Szaflarski 1972). Również Maksymilian Nowicki (1876) określił „długość ich głównego grzbietu [...] po przełęcz Koperszadów”. Stanisław Eljasz-Radzikowski (1900) pojmował zaś Grań Tatr jako grzbiet główny Tatr Zachodnich i Wysokich: od Przełęczy Huciańskiej do Przełęczy pod Kopą, włącznie z całym grzbietem głównym Tatr Bielskich, podając jej sumaryczną długość – 81 km.

Niejednokrotnie w ramach pokonywania GGT przechodzono już wschodni i/lub zachodni odcinek głównego grzbietu Tatr Bielskich. Pierwsi od Murania rozpoczęli graniówkę w 1934 r. Jan Staszal i Paweł Vogel, docierając do Rysów. Na Rogowej kończyli zimowe przejście w 1970 r. bracia Pochylý i Ivan Dieška. Równocześnie z obu(!) krańców Tatr Bielskich zaczynali graniówkę w zimie 1974 r. Zdeněk Kopelent, Zdeněk Lukeš, Jan Mach i Josef Moulis. Bracia Melichowie przeszli w zimie 1978 r. z Szalonego na Bujaczą Przełęcz, by wrócić Przednimi Koperszadami na Przełęcz pod Kopą i pociągnąć z Szerokiej Przełęczy granią na Nowy Wierch (z zejściem do Podspadów). Analogicznie kończył w 1979 r. pierwsze solowe przejście zimowe Pavel Pochylý: z Przełęczy pod Kopą do Zadnich Koperszadów, skąd na Nowy Wierch i granią na Bujaczy, z którego zszedł na Steżki. W 2013 r. podobnie, lecz w odwrotnym kierunku, sfinalizowali zimową graniówkę Michal Sabovčík i Adam Kadlečík: zeszli z Przełęczy pod Kopą do Chaty „Plesnivec”, po czym osiągnęli grań w rejonie Bujaczego i w wyjątkowo ciężkich warunkach przeszli nią do Nowej Przełęczy, by następnie strawersować bastion Murania (Cywiński 2014). Słowaccy i czescy taternicy pojmują więc GGT maksymalistycznie – zgodnie z konceptem S. Eljasza-Radzikowskiego (1900), o którym nie pamiętają nawet polscy geografowie-przewodnicy!



3. Zachodni odcinek Grani Tatr Bielskich od Murania po Szalony oraz Jagnięcy i Kołowy Szczyt w Grani Tatr Wysokich – z Baranich Rogów. Fot. T. Borucki

W praktyce różnice są zasadnicze. Idąc zachodnim odcinkiem Grani Tatr Bielskich, zwiększa się do maksimum kilometraż i sumę podejść, jak też nagromadzenie trudności. Napotykamy tam taki „drobiazg” jak Murańska Turnia, a także potężny północno-zachodni uskok Murania. Jest to zatem najdłuższa i najbardziej wytężająca kombinacja graniowa w Tatrach. Z wszech miar zasadne i celowe byłoby więc zarezerwowanie dla niej miana „Wielka Grań Tatr” (analogicznie do Wielkiej Grani Tatr Wysokich – od Rakuskiej Czuby do Krywania). Stanowi bowiem niewątpliwie największe wyzwanie dla graniowców XXI wieku (o ile wiadomo, nie ma dotąd kompletnego przejścia ze wschodu na zachód).

1.2. Kwantum topograficznych obiektów graniowych

Przejście GGT Mariana Kruczka, Stanisława Obrochty, Józefa Olszewskiego i Henryka Szota z 1960 r. uznaje się za pierwsze „bez ominięcia jakiegokolwiek szczytu lub nazwanej turni [...] ściśle granią (nawet na odcinkach skrajnie trudnych)” (WET, s. 373). Ale wedle kroniki Obrochty (2005), zaczęli graniówkę, wchodząc z Doliny do Regli na „pierwszy szczyt – Szalony Wierch”. Wytknął to Władysław Cywiński (2014). W 1975 r. wraz z K. Żurkiem podjął on wyzwanie, by przejść przez „wszystkie nazwane punkty o szczytowym charakterze”, figurujące wówczas w literaturze przewodnikowej i na ogólnodostępnych mapach. Aktualnie wymóg ten obejmuje także przełęcze i wcięcia graniowe.

Pierwsze zestawienie obiektów topograficznych i zarazem harmonogram przejścia sporządził w formie profilu wysokościowego Grani Tatr Wysokich Ivan Dieška na potrzeby planowania zimowej wyprawy w 1970 r. Korzystał z niego m.in. P. Pochylý w 1979 r. Najszerzej zakrojonym zamierzeniem było opracowanie *Grań Tatr* Adama Piechowskiego (1992), ale ukazała się jedynie pierwsza jego część z kompilacyjnym opisem (głównie wg WHP) w kierunku Huciańska–Zdziarska. W monografii *Najpiękniejsze szczyty tatrzańskie* Janusz Kurczab i Marek Wołoszyński (1991) zamieścili

uproszczony opis GGT w kierunku przeciwnym. **177 wytluszczonych** w nim obiektów topograficznych Artur Paszczak z Adamem Pieprzyckim przyjęli jako minimum „pozycji obowiązkowych”. Zasugerowany tym Lindsay Griffin (2016) na portalu British Mountaineering Council uznał „Kurczab Variation” za najpopularniejszy wśród polskich wspinaczy, „ambitny” sposób przejścia GGT.

Pośmiertnie wydany, 19. tom przewodnika W. Cywińskiego (2014) zawiera najdokładniejszy opis GGT w tym samym kierunku, ale z wyszczególnieniem 236 nazwanych „punktów wysokościowych” (czyli o ¼ więcej niż pogrubień „Kurczab Variation”). W obiegu internetowym krążą jeszcze dwie listy zestawione przez: Andrzeja Marcisza dla Grani Tatr Wysokich (384 obiekty – z dn. 14.10.2015) oraz tegoż i A. Paszczaka dla GGT (503 obiekty wg stanu na 14.01.2017). Na tym tle wystąpiły ostatnio kontrowersje wokół autorstwa nazewniczych wyróżnień niektórych obiektów topograficznych w Grani Tatr Wysokich.

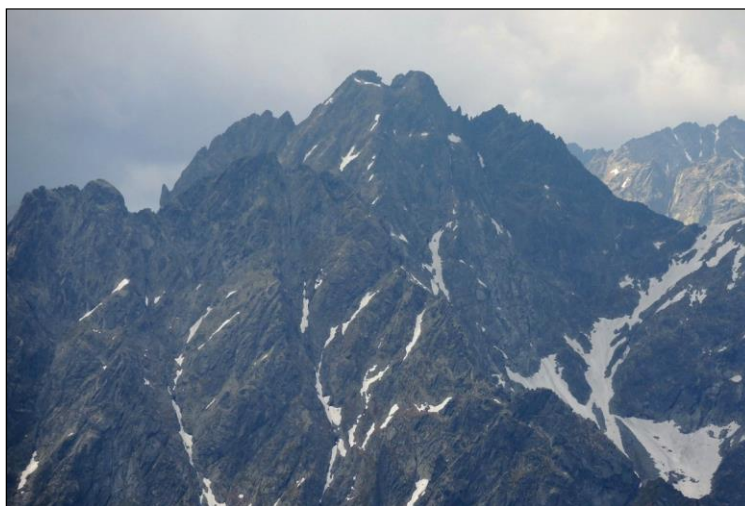
Abstrahując od sporów i animozji środowiskowych, zestawienia tego typu są z natury rzeczy otwarte. Wciąż przybywa ochrzczonych obiektów w Grani. Uważa się, że każdy ma prawo nadawać nazwy. Ale to nie uzus rozstrzyga o ich przyjęciu bądź nie, tylko autorzy przewodników i map (również „w pionie”). Nadmierny liberalizm nazwotwórczy prowadzi więc nieuchronnie do chaosu.

Przykładem pochopne przypisanie nazwy *Pazdury* igłom nad Przełęczą pod Wysoką. W przewodniku (T. 19) W. Cywiński przyjął za dobrą monetę „badania topograficzne i sugestie nazewnicze Piotra Gruszki i Bogdana Zięby”. Wywód sprowadza się do tezy, że pierwotnie góralskie *pazdury* czyli ‘pazury’ (przenośnie ‘sterczyna na szczycie dachu’) odnosiły się właśnie do tych trzech igieł, które w Dolinie Czeskiej „z okolic Zmarzłego Stawu rzucają się w oczy”. Potem jakoby miała nastąpić „»kartograficzna« wędrowka nazw: przenosiny *Pazdurów* o 100 m” – tak, iż w *Przewodniku po Tatrach* Janusza Chmielowskiego (1912) znalazły się one w „południowo-zachodniej grani Czeskiego Szczytu”, co z kolei powielił WHP (1961). Mimo braku dowodów tej hipotetycznej migracji, W. Cywiński pisze o niej bez cienia wątpliwości, jakby była absolutnym pewnikiem.

Na pierwszy rzut oka może wydawać się to sensowne – wszak *Pazdury* to *pluralis*... Pozory jednak mylą! W przewodniku Walerego Eljasza (1900) podano, że *via normale* z Ławicy na Wagę wiedzie „do karbu, który nasi górale nazwali Pazdurem. [...] Zejście z owej grani pod Pazdurem [...]” (s. 230) jest najtrudniejszym miejscem na tej drodze. A więc początkowo w masywie Wysokiej Podhalanie wyróżnili nazewniczo tylko jeden „pazdur” – ważną orientacyjnie turniczkę sterczącą nad przechodem z kluczowym kominkiem. Z czasem nazwa rozszerzyła zasięg na całe to miejsce, a nazwotwórczy obiekt wtórnie otrzymał od polskich przewodników miano *Kogutka* (Chmielowski 1912).

Mamy więc *nolens volens* zdublowane *Pazdury* w Wysokiej: stare „Niżnie-” i nowe potrójne „Wyżnie-”, które należałoby oznaczać numerowo (I, II, III), rezygnując z rozróżnień przymiotnikowych tak trzeciorzędnych pipantów. W nowej lokalizacji A. Marcisz zmnożył tę nazwę, urabiając pochodne *Siodło nad Pazdurami*.

Przesunięcie w *Atlasie satelitarnym Tatr i Podtatrza* (2005) przez Grzegorza Głazka nazwy *Igła w Wysokiej* spod Smoczego Szczytu na graniową z trzech turniczek zostało skrytykowane przez Piotra Drożdża (2015), będąc zabiegiem równie nieuprawnionym i szkodliwym, jak pochopne przenosiny *Pazdurów* w przewodniku W. Cywińskiego.



4. i 5. Podwójna „Igła w Wysokiej” i zdublowane „Pazdury” – efekt żonglowania nazwami. Fot. T. Borucki



Ingerencje w nazewnictwo terenowe wymagają wnikliwych badań topograficzno-toponomastycznych, opartych na gruntownej wiedzy eksperckiej. Przez sto lat polscy taternicy zgłaszali propozycje nazw do środowiskowych konsultacji i weryfikacji, po których dopiero dopuszczano je do powszechnego obiegu. Niestety, wbrew tym dobremu obyczajom nazwotwórczym działał Włodek Cywiński, a za jego przykładem inni amatorzy „chrzcielnej” samowolki. W tej materii umiar wskazany jest pod każdym względem. Warto więc respektować zasady wypracowane i obowiązujące od czasów Jana Gwalberta Pawlikowskiego (1903) w tatrzańskie praktyce nazwotwórczej (Chwaściński 1979).

W stosunku do kwantum obiektów topograficznych GGT prawie zawsze każda graniówka będzie wykazywać jakieś braki – pytanie tylko: w jakim wymiarze jakościowo-ilościowym i z jakich przyczyn? Przykładowo na początku K. Żurka nękały wyrzuty sumienia: „zszedłem na szerokie siodło z powrotem w las i szukałem, gdzie tu jest najwyższy punkt tej bałuchy” – wspomina nawrót, by zaliczyć kulminację Starej Jaworzynki. Ale pod Litworowym Szczytem nie miał już skrupułów: „Jakieś 50 m przed szczytem usłyszałem dziwne syczenie [...]. Chyłkiem wycofałem się w dół i wielkim łukiem obszedłem szczyt”. Tak więc akceptowalne są np. ze względów bezpieczeństwa ominięcia istotnych obiektów topograficznych czy nawet odcinków GGT (Janota 1971). Standard wyznaczają jednak graniówki np. bez Bartkowej Turniczki czy Igły w Banówce, jak W. Cywińskiego – a nie przejścia ogłaszane za graniowe, lecz bez grani Ganków, czy nawet Miękusowieckiej Grani.

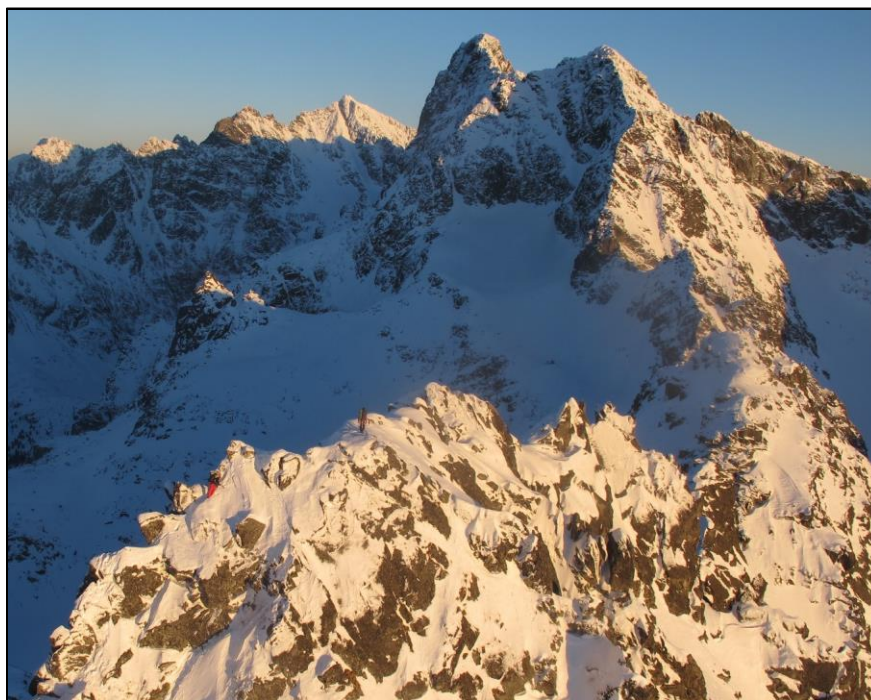
1.3. Linia przejścia a ostrze grani

Kwintesencją wyczynu wielkograniowego jest, by linia przejścia przebiegała możliwie ściśle ostrzem grani: na im dłuższych odcinkach i im bliżej krawędzi – tym lepszy styl. W istocie jest to zastosowanie w prowadzeniu drogi graniowej idei konstruktywizmu wspinaczkowego, którą sformułował Wiesław Stanisławski (1929):

Konstruktywizm w założeniu swoim prowadzi do tworzenia coraz trudniejszych dróg, sprowadzając je do linii prostej np. [...] krawędzi grani, usuwa wszelkie znaczenie ułatwiających obejść, choćby bardzo logicznych. [...] Ważną rzeczą w konstruktywizmie jest też to, aby droga nie wychodziła poza granice wskazane przez samą naturę, a więc [...] jeśli idzie granią, fałuje i wije się wraz z nią, ale nie opuszcza ostrza itd. Konstruktywizm, [...] ze względu na swą szczególną logiczność, powinien znaleźć zastosowanie w Tatrach specjalnie przy przechodzeniu grani.

(TATERNIK nr 5–6/1934)

Najbliższe, jak dotąd, owym konstruktywistycznym założeniom Stanisławskiego jest solowe przejście Andrzeja Marcisza Głównej Grani Tatr Wysokich w 2015 r.



6. M. Sabovčík i A. Kadlečík na ostrzu Szpiglasowej Grani w 2013 r. Fot. I. Pap

Abstrahując, iż na wielu odcinkach Grań Tatr nie ma ewidentnej krawędzi, purystyczne dążenie do przejścia „idealnie” ostrzem w praktyce oznaczałoby – wedle Stanisława Grońskiego – takie jej pokonywanie, aby krawędź była stale w zasięgu kończyn wspinacza (Cywiński 2014). Jednak o ile sztuką jest wyszukiwać łatwiejsze warianty w trudnym terenie, to jej przeciwieństwem – zapychać się na siłę w trudności w łatwym terenie. Pojawia się dylemat: czy na danym odcinku trzymać się kurczowo ostrza, czy też pozwolić sobie na lawirowanie. Niskie trawersy i ominięcia odcinków o znacznych trudnościach deprecjonują wyczyn. Obejścia są uzasadnione, aby przebyć uskoki „z włosiem”, unikając zjazdów na linie.

1.4. Kierunek przejścia a trudności wspinaczkowe

Mierzono, liczono i podawano różne parametry orometryczne GGT: ilość obiektów topograficznych, kilometraż, sumę przewyższeń, sumy podejść/zejść. W praktyce taternickiej najistotniejsze jednak są: rozkład przestrzenny i całkowita wielkość pokonywanych trudności wspinaczkowych wyższych stopni (od IV wzwyż). Standardem jest przewspinanie uskoków „pod włos”. Ale zależnie od kierunku, różnice będą niebagatelne: np. od wschodu – uskok Zadniego Mnicha, a od zachodu – krzesanica Wschodniego Żelaznego Szczytu.

Ten największy uskok Grani był – jak pisze Obrochta (2005) – „problemem nr 1 wyprawy” zakopiańczyków w 1960 r. Przebyli go karkołomnymi zjazdami „w kluczu”. Podczas próby przejścia Grani Tatr Wysokich 31 grudnia 1973 w ciemnościach zjechali uskokiem na 80-metrowej linii Marcin Zachariasiewicz i Leszek Woźniak, który doznał kontuzji w 20-metrowym wahadle. Idąc w przeciwnym kierunku, latem 1989 r. Andrzej Dutkiewicz, Jacek Jania i Krzysztof Pilawski „zrobili jakiś szaleńczy wariant OS VI+ (wyprostowali u dołu wariant Zlatnika i Tillego z 1948 r.)” – wedle G. Głazka (1991) – „zespół padł ofiarą zbyt dosłownego pojmowania »ostrza grani«” (patrz wyżej). Zimowe wyczyny Słowaków: braci Melichów, solo Pavla Pochylého (po dwóch biwakach), a zwłaszcza drytool A. Kadlečíka i M. Sabovčíka, podniosły poprzeczkę – zdaniem W. Cywińskiego (2014) – na „niebotyczną wysokość”!

2. Kryteria taktyczno-logistyczne mają podstawowe znaczenie przy wartościowaniu wyczynów wielkograniowych pod względem stylu. Taktyka graniówek i poddyktowane nią rozwiązania logistyczne były różnie postrzegane w przeszłości.

2.1. Solowanie

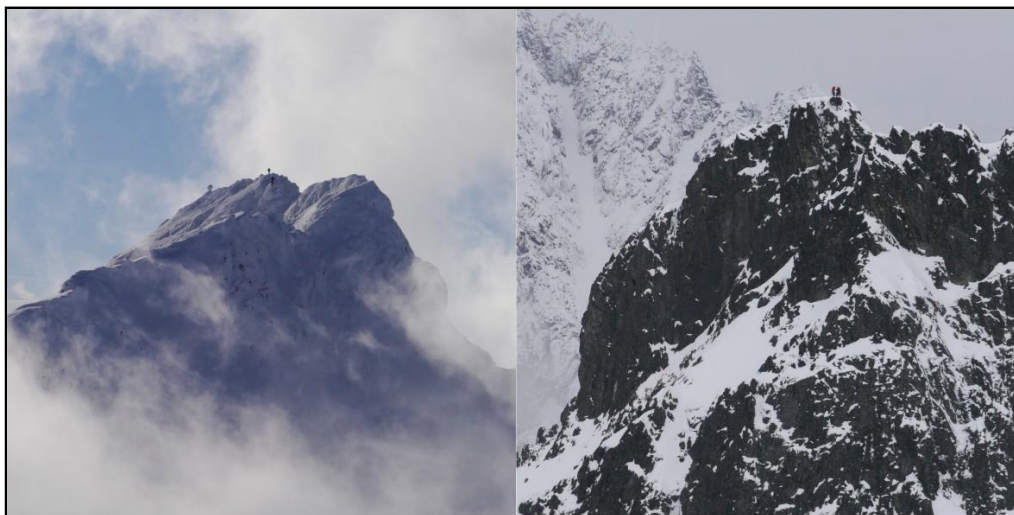
Solowa graniówka, przy wyśrubowaniu kryteriów topograficznych, zawsze stanowić będzie najpoważniejsze wyzwanie taternickie. „Przejście takie jest bowiem pewnym kresem tego, co można w ogóle osiągnąć w Tatrach [...]” (Janota 1971).

Przejścia nie w pełni solowe mogą mieć dwojaką rangę. Jeśli na wspólnie zaczętej graniówce zrezygnuje jeden z partnerów nie obniża to stylu, a samotne kontynuowanie przejścia podnosi klasę wyczynu. Przykładowo w 1972 r. z Jackiem Jaworskim szedł do Żabiej Turni Miękusowieckiej Zbigniew Rzepka (Cywiński 2014), a w 1990 r. Annie Czerwińskiej towarzyszyła do Wyżniego Baraniego Zwornika Amalia Kapłoniak. Odwrotną sytuacją jest rozpoczęcie solo, ale dokooptowanie po drodze partnera (przygodnie spotkanego lub celowo umówionego). Dopytyw świeżych sił, zwłaszcza na trudniejszych odcinkach, zawsze zwiększa szanse na sukces kosztem stylu – podobnie jak pomoc grup (osób) wspierających. Ale nawet niepełne przejście solowe jest znacznie bliższe stylowi alpejskiemu. Przykładowo P. Pochylý, kończąc Grań Tatr w 1979 r., szedł wspólnie z bratem z Przełęczy pod Kopą do Koperszadów, by dalej kontynuować samotną graniówkę w Tatrach Bielskich; natomiast Tadeuszowi Grzegorzewskiemu w 2016 r. towarzyszyli: od Śnieżnej Przełęczy pewien czeski wspinacz, a od Białej Ławki do Hińczowej Przełęczy Grzegorz Folta w ciągu 58 godzin, czyli przez około 1/3 całego czasu przejścia (170 h brutto).



7. M. Sabovčík, A. Kadlečík i G. Čmárik na Przełęczy nad Zawratami w 2013 r. Fot. P. Barabáš

Zmiany składu osobowego następują oczywiście również przy przejściach zespołowych, np. w 2013 r. duetowi Kadlečík & Sabovčík towarzyszyli: do Gładkiej Przełęczy – Gabo Čmárik, a w Tatrach Bielskich – Tóno Sedlák.



Fot. 8 i 9 M. Sabovčík i A. Kadlečík na Banówce i Dzikiej Turni w 2013 r. Fot. P. Barabáš

2.2. Zespołowe wejścia szczytowe

Współcześnie standardem na Grani jest komplet wejść szczytowych całego zespołu. Dawniej dopuszczano, by nie wszyscy uczestnicy wchodzili na każdy szczyt. Bywało, że nikt nie zdołał skompletować wejść dokonanych w ciągu danej graniówki, co w zasadzie powinno ją dyskwalifikować (Cywiński 2014). Tolerancyjnie pod tym względem trzeba jednak oceniać przejścia pionierskie.

2.3. Rozpoznanie terenu

Wedle Cywińskiego (2014), „zwłaszcza warunek OS jest absolutną mrzonką”. Graniowcom zdarzało się działać po omacku w Tatrach Zachodnich, np. K. Żurek nigdy wcześniej nie był w ich słowackiej części: „obawiałem się, że zabłądzą gdzieś na jakiejś bocznej grani” – wspomina przejście z 1975 r. Przytrafiło się to w masywie Bystrej w 1959 r. nawet Andrzejowi Zawadzie i Andrzejowi Sobolewskiemu (Matuszewska 2016). Bez praktycznej znajomości terenu Gosia Grabowska w 2016 r. odbyła samotną wspinaczkę przez prawie połowę Grani Tatr Wysokich: od Przełęczy pod Kopą do Gankowej Przełęczy (ze sporymi ominięciami). Jest więc możliwe przejście całej GGT „od strzału”.

Wcześniejsze zaliczanie popularnych graniówek (np. Miękusowieckiej Grani) to oczywiście nieunikniona konsekwencja uprawiania taternictwa. Poprzedzenie ataku graniowego rekonesansem terenowym (zwłaszcza trudniejszych miejsc) zwiększa szanse sukcesu. Rozpoznanie wariantów wycofów z trudnych technicznie odcinków dyktują względy bezpieczeństwa. Nie obniża to drastycznie stylu – w odróżnieniu od „patentowania”, przy którym sprowadza się techniczne problemy wspinaczkowe na Grani do poziomu „skałkowego”. Wypracowywanie metodą wielokrotnych prób optymalnych sposobów pokonania kluczowych trudności było praktykowane na GGT m.in. przez W. Cywińskiego, który podzielił się „patentami” z K. Żurkiem. Tak więc „od czasu rekordowych wyczynów z lat 70. [...] nauczyliśmy się rozróżniać ile znaczy znajomość drogi czy opis »patentów« w kłopotliwych miejscach [...]” (Głazek 1991).

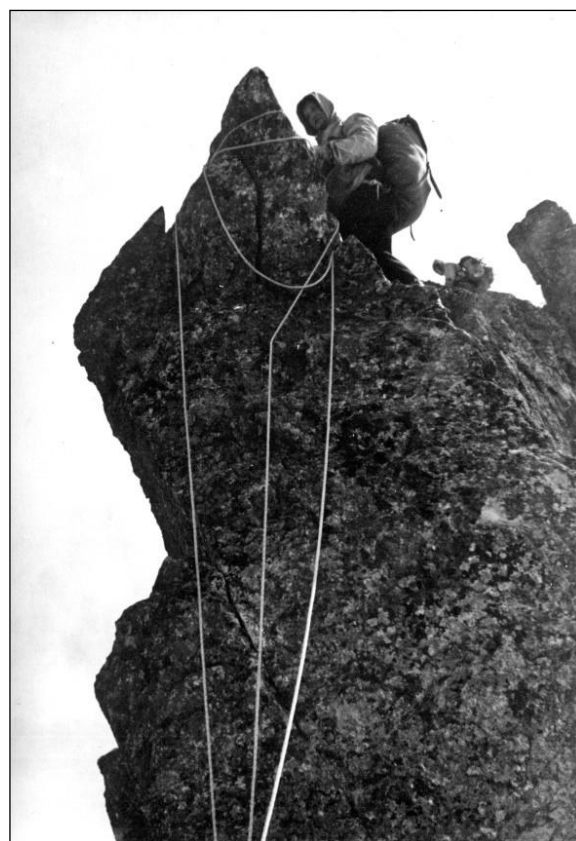
2.4. Asekuracja

Analogicznie jak wyżej, wcześniejsze zakładanie na trudnych odcinkach przelotów czy stanowisk zjazdowych, zostawianie lin itp. obniża styl przejścia.

Żywcowanie to najszybszy i najczystszy stylowo sposób wspinania na Grani, wymagający jednak najwyższych predyspozycji psychofizycznych, zwłaszcza na trudnych zejściach (zamiast zjazdów na linie).

Podczas solowego przejścia Grani Tatr Wysokich w 2015 r. A. Marcisz wolał zewspinać się z autoasekuracją („prusik” na linie) z niektórych uskoków, niż zjeżdżać z nich przy pełnym obciążeniu liny. Było to podyktowane względami bezpieczeństwa, wyklucza jednak styl *free solo*.

10. Cz. Mrowiec z zespołu
A. Zawady na Żabim Koniu w 1959 r.

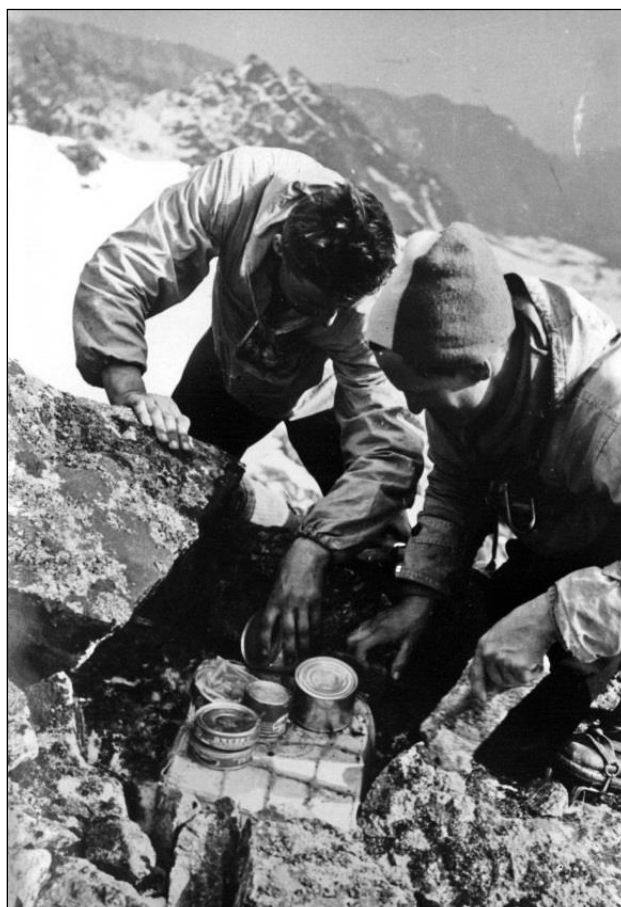


2.5. Aprowizacja

Upřednie założenie składów aprowizacyjnych na Grani nie obniża znacząco stylu, o ile wykonane jest samodzielnie bezpośrednio przed atakiem. Wymaga to sporego wysiłku poprzedzającego graniówkę. Tak np. w 1959 r. zespół A. Zawady zdeponował żywność w ciągu dwu dni (25–26 marca) przed rozpoczęciem przejścia.

Donoszenie prowiantu i sprzętu biwakowego na Grań przez grupy (osoby) wspierające umożliwia elastyczność planowania biwaków, oszczędza siły graniowców i znakomicie zwiększa tempo – ale wszystko to kosztem stylu. Zdaniem A. Zawady (2013), „przede wszystkim trzeba zdecydowanie odrzucić pomoc grup wspierających. [...] Korzystanie z nich byłoby sportowym cofnięciem się”. Przy czwartym z kolei zimowym przejściu GGT w 1978 r. Piotr Malinowski, J. Olszewski i K. Żurek nie mieli ani grupy wspierającej, ani depozytów, podobnie jak rok później solista P. Pochylý. Nadal jednak korzysta się z zewnętrznego wsparcia nawet latem, i to nie tylko przy przejściach solowych.

Koniecznością bywały zejścia aprowizacyjne. „Rekordowo” daleko i nisko, bo aż do Pribyliny, zeszli członkowie zespołu A. Zawady w 1959 r. Zdarzyło się nawet schodzenie w celach higienicznych, np. dla Szafirskiego i Zyzaka w 1964 r. pokusą nie do odparcia była kąpiel w stawie(!), ale i restauracja na Kasprowym. Na graniówkach dożywiano się też w Chacie pod Rysami. Jednak podczas pierwszego przejścia Grani Tatr Wysokich w 1946 r. Kazimierz Paszucha i Adam Górka nie wstąpili tam nawet na herbatę, a w zimie 2013 r. nie zrobili tego również Kadlečik i Sabovčik.



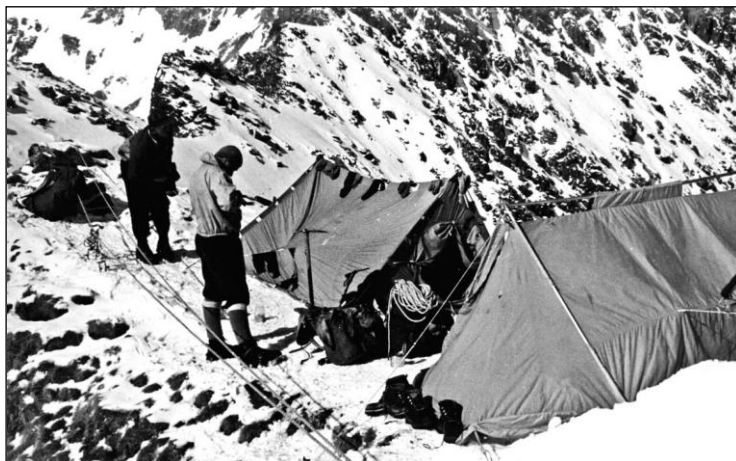
11. Jeden ze składów żywności zespołu A. Zawady na Głównej Grani Tatr w 1959 r.

W 2016 r. T. Grzegorzewski nie miał żadnych składów ani grupy wspierającej, przeniósł na własnych plecach przez Grań cały prowiant oraz sprzęt biwakowy i wspinaczkowy, nie zostawiwszy po drodze ani jednej rzeczy! Nie korzystał też oczywiście ze schroniska pod Rysami ani restauracji na Kasprowym Wierchu.

2.6. Noclegi

Rezygnowanie z noclegów w budynkach (z wyjątkiem sytuacji awaryjnych) to standard na Grani od pierwszego przejścia zimowego, gdy 6 kwietnia 1959 r. A. Zawada „zapropozował, by nie nocowali w obserwatorium [na Kasprowym], tylko

rozbili namioty w pobliżu – po to, by utrzymać sportowy charakter przejścia” (wg A. Sobolewskiego). W budynku wysuszyli tylko ubrania i sprzęt. Ale pięć dni później Na Klinie w Dolinie Raczkowej przez dobę przeczekiwali kurniawę w szałasie pasterskim, „w którym rozstawiono namioty, chroniąc się przed śniegiem zasypującym wnętrze” (Zawada 2013).



12. i 13. Biwaki zespołu
A. Zawady na Polskim Grzebieniu
i w szałasie w Raczkowej w 1959 r.

Podobnie w 1960 r. zakopiańscy, wedle Obrochty (2005), nocowali w kolebie pasterskiej Pod Mnichem, ale dzień później już biwakowali na stoku Beskidu. Na noclegowy kompromis poszedł na Kasprowym w 1975 r. K. Żurek, a w 2013 r. Kadlečik i Sabovčik, którzy roz-

łożyli namiot, ale zostali zaproszeni do górnej stacji kolejki. „Rekordową” ilość noclegów „pod dachem” – bo aż 14(!) – zaliczyli bracia Pochylý z I. Diešką w 1970 r.

3. Czas przejścia to w sumie podrzędny czynnik w ocenie wyczynu wielograniowego. Stanowi bowiem wypadkową elementów topograficznych i taktyczno-logistycznych, a przede wszystkim „stałej zmiennej pogodowej”. Niestety, współcześnie czas to główny i niejednokrotnie jedyny miernik „rekordu” czytelny dla publiki nieświadomej skali wyzwań GGT. Piętnował to Adam Śmiałkowski (2016). Grań Tatr to nie wyścigowy tor przeszkód, choć czas też się tam czasami liczy. Koniec końców o sukcesie decyduje jednak czynnik obiektywny sprawiający, że poszczególne granówki są praktycznie nieporównywalne. Tak np. najdłuższe przejście GGT trwało aż 32 dni podczas nadzwyczaj śnieżnej i mroźnej „zimy stulecia” na Słowacji w 1970 r.

Chyba głównie ze względu na nienajlepsze warunki atmosferyczne A. Paszczak z A. Pieprzyckim, mimo stylu *light & fast* (z grupą wspierającą, lżejszym ekwipunkiem, wysokoenergetycznym „szturmżarciem” i ultramaratońskim przygotowaniem treningowym), osiągnęli czas gorszy o ponad dobę w stosunku do niedoścignionych od przeszło 40 lat Żurka i Cywińskiego (106,5 h wobec – odpowiednio: 70 i 82,5 h). Być może jest to najlepszy czas zespołowy. Jednak nie mniej istotne – w jakim stylu go zrobiono.



14. W. Olech z zespołu A. Zawady na Grani Tatr Zachodnich w 1959 r.

Nie należy przy tym zapominać, że współcześnie obowiązują „większe wymagania i jednocześnie większa precyzja w ocenie” wyczynów wielkograniowych (Cywiński 2014). W sprawozdawczości powinno się więc odnosić do aktualnie najpełniejszego opisu przewodnikowego Grani autorstwa W. Cywińskiego, który poznał ją najdokładniej – jak nikt przed nim ani po nim. Zatem jego opis póki co stanowi w Tatrach graniowy „wzorzec z Sèvres”. Posłużył się nim T. Grzegorzewski przy przejściu GGT w 2016 r.

Od Autora

Problematykę Wielkiej Grani zacząłem zgłębiać przeszło dwadzieścia lat temu. Opracowanie to poświęcam pamięci Włodka Cywińskiego, mego nauczyciela szczygółowej topografii Tatr – „gór naszego życia”.

Podziękowania

Wyrazy wdzięczności kieruję pod adresem Anny Milewskiej-Zawadowej, przewodniczącej Rady Fundacji Himalaizmu Polskiego im. Andrzeja Zawady, oraz Joanny Łokietek, jak również Aleny Koščovej z K2studio z Bratysławy, dzięki którym moje studium zostało zilustrowane zdjęciami archiwalnymi. Józefowi Nyce składam serdeczne podziękowania za iście ekspresową, a przy tym nader staranną korektę redakcyjną. Dziękuję też Grzegorzowi Folcie za krótką acz istotną konsultację merytoryczną.

Tomasz Borucki

Wybór piśmiennictwa

- *Atlas Tatr. Przyroda nieożywiona*, Zakopane 2015
- J. Balon, M. Jodłowski, *Grzbiet główny Tatr – studium metodologiczne*, [w:] *Wierchy wołają*, Kraków 2016
- J. Chmielowski, *Przewodnik po Tatrach*, T. 3 *Od Wagi po Polski Grzebień*, Lwów 1912
- B. Chwaściński, *Z dziejów taternictwa. O górach i ludziach*, Warszawa 1979
- W. Cywiński, *Grań Tatr w trzy i pół dnia*, TATERNIK nr 3/1975
- W. Cywiński, *Tatry. Przewodnik szczegółowy*, T. 19 *Główna Grań Tatr*, Poronin 2014
- A. Czerwińska, *Samotnie granią Tatr*, TATERNIK nr 3/1990
- P. Drożdż, *Igła w Wysokiej*, GÓRY nr 3/2015
- S. Eljasz-Radzikowski, *Pogląd na Tatry*, Kraków 1900 (wyd. 3)
- W. Eljasz-Radzikowski, *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, Kraków 1900 (wyd. 6)
- G. Głazek, *Grań Tatr, nowe wyzwanie*, OPTYMISTA nr 10/1991
- L. Griffin, *Record crossing of complete Tatra Ridge*, BMC Working for climbers, hill walkers & mountaineers (<https://www.thebmc.co.uk> data publikacji 3.08.2016)
- T. Grzegorzewski, *Główna Grań Tatr*, korekta merytoryczna sprawozdania G. Folta (<http://www.tatry.przejscia.pl/pl/node/2579> data publikacji 7.09.2016)
- G. Janota, *Graniówki tatrzańskie*, TATERNIK nr 3/1971
- M. Jodłowski, *Typologia granic fizycznogeograficznych jako podstawa wyznaczenia zachodniej granicy Tatr*, CZASOPISMO GEOGRAFICZNE z. 3/2002
- J. Kurczab, M. Wołoszyński, *Najpiękniejsze szczyty tatrzańskie*, Warszawa 1991
- A. Marcisz, *Grań Tatr Wysokich – pierwsze przejście przez 384 nazwanych szczytów i przełęczy* (<http://tatrzańskiegranie.info> data publikacji 14.10.2015)
- A. Marcisz, *Grań Tatr Wysokich – w poszukiwaniu linii idealnej*, cz. 1, GÓRY nr 1/2017
- A. Marcisz, *Krótki opis przejścia Głównej Grani Tatr Wysokich*, (<http://tatrzańskiegranie.info> data publikacji 8.07.2015)
- A. Marcisz, A. Paszczak, *Lista 503 szczytów i przełęczy na Głównej Grani Tatr – stan na 14 stycznia 2017 r.* (<http://tatrzańskiegranie.info> data publikacji 14.01.2017)
- A. Marcisz, W. Vermessy, *Wywiad na Grani*, GÓRY nr spec. 1/2015
- E. Matuszewska, *Lider. Górskim szlakiem Andrzeja Zawady raz jeszcze*, Warszawa 2016 (relacja Andrzeja Sobolewskiego)
- M. Nowicki, *Rzeźba Tatr*, PAMIĘTNIK TT 1: 1876
- S. Obrochta, *Ściśle granią*, TATRY. TPN nr 4/2005 (wersja PDF http://tatrzańskiegranie.info/Scisle_grania_Tatry_2005.pdf)

- K. W. Olech, A. Sobolewski, *Zimą na Wielkiej Grani 1959*, ser. Biblioteczka Historyczna „Głosu Seniora” z. 6, Warszawa 2000
- O. Osina Duba, *150 kilometrů po hřebenu Tater*, wywiad przeprowadzony przez Michaela Beránka w Bazylei (<http://www.horydoly.cz/horolezci/150-kilometru-po-hrebenu-tater.html> data publikacji 9.06.2010)
- A. Paszczak, *Grań Główna Tatr w 106 godzin i 38 minut. Zespołowy rekord szybkości*, GÓRY nr 4/2016
- K. Paszucha, *Sześć dni na grani tatrzańskiej*, TATERNIK nr 2–3/1947
- A. Piechowski, *Grań Tatr*, Cz. 1 *Huciańska Przełęcz – Zdziarska Przełęcz*, Warszawa 1992
- P. Pochylý, *Prechod masívom Tatier*, IAMESÁK nr 2/1979 (<http://www.horydoly.cz/horolezci/prechod-masivom-tatier.html>)
- A. Puškaš, *Vysoké Tatry. Horolezecký sprievodca. Monografia*, T. 10, Bratislava 1989
- Z. Radwańska-Paryska, W. H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995 (hasła: „Grań Tatr”, „Tatry”)
- M. Sabovčík, *Tatranský hrebeň*, HOROLEZEC nr 3/2013
- M. Sabovčík, A. Kadlečík, G. Čmárik, *Tatranský hrebeň – nové foto* (http://james.sk/articles.asp?portal_id=1&pageid=1&id_dependency=8205&akcia=1 data publikacji 26.03.2013)
- R. W. Schramm, *Pierwsze przejście głównej grani Tatr*, TATERNIK nr 1–2/1956
- A. W. Sydow, *Bemerkungen auf einer Reise im Jahre 1827 durch die Beskiden über Krakau und Wieliczka nach den Central-Karpathen, als Beitrag zur Charakteristik dieser Gebirgsgegenden und ihrer Bewohner*, Berlin 1830
- R. Szafirski, *Przeżyłem więc wiem. Nieznane kulisy wypraw wysokogórskich*, spisała i oprac. Klaudia Tasz, Warszawa 2014
- J. Szaflarski, *Poznanie Tatr. Szkice z rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX wieku*, Warszawa 1972
- A. Śmiałkowski, *Tatry: Rekordomania, czyli jak utrzymać poziom w taternictwie pionowym*, TATERNIK nr 4/2016
- *Tatry i Podtatrze. Atlas Satelitarny 1:15 000*, Warszawa 2005
- M. Zachariasiewicz, *Na zimowej Grani Tatr*, TATERNIK nr 1/1975
- A. Zawada, *Pierwsze zimowe przejście Główniej Grani Tatr 1959*, Warszawa 2013 (praca dypl. wykonana na AWF w Krakowie, pt. *Główna grań Tatr w aspekcie topograficznym i sportowym*, Warszawa 1975)
- K. Żurek, *Grań Tatr w trzy dni*, TATERNIK nr 3/1975
- K. Żurek, *Horarium przejścia Główniej Grani Tatr 21–23.06.1975* (fragment notatnika, <http://tatrzańskiegranie.info> data publikacji 15.01.2017)
- K. Żurek, *Rekord na Grani*, GÓRY nr 8/2009

Wszystkie w/w publikacje internetowe zlinkowano w tekście

Spis ilustracji

Na okładce: M. Sabovčík i A. Kadlečík na uskoku Wschodniego Żelaznego Szczytu podczas przejścia Głównej Grani Tatr w 2013 r.

1. Zachodni kraniec Głównej Grani Tatr z trzema Huciańskimi Przełęczami
2. Czy Główna Grań Tatr biegnie z Szalonego Wierchu przez Jatki i Bujaczy?
3. Zachodni odcinek Grani Tatr Bielskich od Murania po Szalony oraz Jagnięcy i Kołowy Szczyt w Grani Tatr Wysokich – z Baranich Rogów
4. i 5. Podwójna „Igła w Wysokiej” i zdublowane „Pazdury” – efekt żonglowania nazwami
6. M. Sabovčík i A. Kadlečík na ostrzu Szpiglasowej Grani w 2013 r.
7. M. Sabovčík, A. Kadlečík i G. Čmárik na Przełęczy nad Zawratami w 2013 r.
8. M. Sabovčík i A. Kadlečík na Banówce w 2013 r.
9. M. Sabovčík i A. Kadlečík na Dzikiej Turni w 2013 r.
10. Cz. Mrowiec z zespołu A. Zawady na Żabim Koniu w 1959 r.
11. Jeden ze składów żywności zespołu A. Zawady na Głównej Grani Tatr w 1959 r.
12. Biwak zespołu A. Zawady na Polskim Grzebieniu w 1959 r.
13. Biwak zespołu A. Zawady w szałasie Na Klinie w Dolinie Raczkowej w 1959 r.
14. W. Olech z zespołu A. Zawady na Grani Tatr Zachodnich w 1959 r.

Na tylnej okładce: M. Sabovčík, A. Kadlečík i G. Čmárik na Trzech Kopach w 2013 r.

Autorstwo i źródła ilustracji:

1–5 fot. Tomasz Borucki

6 fot. Igor Pap K2studio Bratislava

7–9 i na okładce fot. Pavol Barabáš K2studio Bratislava

10–14 fot. ze zbiorów Andrzeja Zawady

CHALLENGES OF THE GREAT RIDGE OF THE TATRAS

Summary

Continuous traverse all along the Main Ridge of the Tatras is defined as the longest climbing route in these mountains. Depending on a variant, it is about 75 or more than 80 km (50 mi) long and its the highest climbing difficulty is estimated between IV and VI UIAA grade.

During the last two climbing summer seasons in the Tatra Mts. a few long-distance traverses of the Main Ridge of first-rate importance were realized (solo on the knife-edge of Andrzej Marcisz in 2015, probably the fastest team crossing of Artur Paszczak and Adam Pieprzycki in 2016, semi-alpine style traverse of Tadeusz Grzegorzewski in 2016).

This prompts us to try to analyse and clarify criteria which may be useful in describing and classifying traverses of the Main Ridge of the Tatras and of its combination with sections of the main ridge of the Belianske Tatra Mts.

The achievements of great predecessors have set standards of style. The examples of the historical and contemporary traverses have been mentioned, solely focusing on their sportive aspects (for instance, the first winter full traverse of Andrzej Zawada team in 1959, record fast soloings of Krzysztof Żurek and Władysław Cywiński in 1975, the first winter solo of Pavel Pochylý in 1979, or winter traverse of Michal Sabovčík and Adam Kadlečík in 2013).

Considering the criteria of topography, the following four factors have been analysed: 1) limit points of the Main Ridge of the Tatras (the course of the ridge still arouses controversy among the Polish and the Slovak geographers); 2) quantum of topographical objects of the ridge; 3) a traverse line vs. the knife-edge of the ridge; 4) a direction of the traverse vs. difficulties of climbing.

In the domain of the tactical and logistic criteria have been analysed six elements: 1) solo climbing (including incomplete soloing); 2) team ascents of summits; 3) reconnaissance; 4) climbing protection; 5) provisioning; 6) accommodations.

In sum, transition time is the subsidiary measure in the evaluation of a climbing exploit on the Main Ridge of the Tatras. In fact, it is the result of topographical, tactical and logistic elements, and first of all of the weather conditions. They are an objective factor, which makes it impossible to compare individual traverses.

Unfortunately, time is nowadays the most important and often the only measure of a „record”, which is comprehensible for a wider audience, who are unaware of the challenges of the Main Ridge of the Tatras.

This study of the problem is based on published descriptions and accounts.

Keywords: Tatra Mts., Main Ridge of the Tatras, climbing in the Tatras, topography, toponymy, tactics of traverses of a ridge, logistics of traverses of a ridge

WYDANIE I

Kraków 2017

publikacja internetowa non-profit

© TEXT COPYRIGHT by Tomasz Borucki 2017

Wszelkie prawa zastrzeżone

All rights reserved

Treść publikacji ani żadna jej część nie może być kopiowana, przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie lub fotooptycznie, ani też rozpowszechniana w formie odczytu publicznego bez pisemnej zgody autora

